

Kuryer Poznański.

Nr. 137.

Redaktor odpowiedzialny

Poniedziałek, 18 czerwca 1877.

Ludwik Gayzler.

Rok VI.

„Kuryer Poznański” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przepłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 ten., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z dołączeniem odpowiedniego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgeb'a. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zuryczu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazyli, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie; Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubec, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zuryczu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74. Havas, Lafite, Bullier. w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolatemowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

Od Administracyi.

Dla **abonentów** po zniżonej cenie i dla **Kółek włościańskich** wynosi przepłata kwartalna 4 marki 50 fen., która się przez **wpłatę pocztową** wprost do **Administracyi** (a nie do Redakcyi) najpóźniej do **27 bm.** przesyła. Przy później nas dochodzącym abonamencie nie przyjmujemy obowiązku dostarczania zaległych numerów gdyż nakład stosownie do ilości abonentów poprzednio się oblicza.

Administracya Kuryera Pozn.

POZNAŃ, 18 czerwca.

O wypadkach w Wersalu, minionej soboty wydarzonych, otrzymaliśmy telegramem następujące doniesienia: Książę Broglie, odczytał w senacie orędzie marszałka-prezydenta tej treści:

Podług artykułu 5 ustawy, dotyczącej organizacyi publicznych władz, ma prezydent prawo w zgodzie z senatem rozwiązać Izbę deputowanych. Ważny ten krok zdaje mi się dzisiaj być koniecznym. Proszę zatem Panów, abyście Nasze przywołanie do tego udzieli. Dnia 16 maja musiałem zawiadomić kraj o rozdwojeniu, jakie panowało pomiędzy mną a Izbą deputowanych. Zakonstatowałem, że żadne ministerstwo nie mogło się utrzymać wobec tej Izby deputowanych, jeżeli nie chciało sprzymierzenia szukać w party radykalnej i poddać się warunkom, przez nią postawionym. Rząd, który jest zniewolony od takiego kroku, nie jest już więcej panem swego działania, niech będą jakie chcą jego osobiste zamiary. Zmuszonym jest służyć planom tych, których przyjął pomoc i przygotować im panowanie. Do tego nie mógłbym dłużej ręki mojej podawać. Jeśli pomiędzy publicznymi władzami istnieje podobne rozdwojenie, natenczas rozwiązaniem Izby deputowanych jest środkiem, przez konstytucyę ustanowionym, aby temu koniec położyć. Byłbym wolał zwlec jeszcze rozwiązanie, byłbym sobie szczególnie życzył, aby Izba przed swym rozejściem uchwaląc budżet na rok 1878. Miesiąc odroczenia, który co dopiero upłynął, byłby mógł posłużyć do tego, aby umyśli nieco pokojowo nastroić i przywrócić spokój, potrzebny do obrad. Tego skutku nie osiągnięto. Zaledwie oznajmiono odroczenie, protestowało więcej niż 300 deputowanych w znanym manifeste przeciwko wykonaniu praw, przez konstytucyę zafirmowanych. Manifest ten rozszerzano w sposób nadzwyczajny. Wielka liczba z tych, którzy go podpisali, wystosowali równocześnie listy do swych wyborców, lub mowy mieli w licznych zebraniach. Niekiedy z nich, opieką wolności parlamentarnej się zastaniając, używali wyrażen, że sądy zniewolone były wystąpić przeciwko dziennikom, które ich mowy reprodukowały. Agitacya taka, dłuższy czas prowadzona, musi głęboko wzburzyć umysły. Ci, którzy się tej agitacyi poświęcili, nie mogą się dziwić, że ich powołuje przed kraj, do którego się sami zwracali. Ograniczam się więc na tém, że wezwiję Izbę deputowanych, aby obradowała nad niektórymi nagłymi prawami, których patryotyzm wszystkich partyi z pewnością nie zakwestyonuje. Niezwłocznie potem rozwiązanie Izby umożliwi rychłe jeszcze zwołanie w czasie, prawem przepisany, nowej Izby deputowanych, aby potrzeby roku finansowego zaopatrzyć. Z zaufaniem zwrócę się do narodu. Francya chce tak samo, jak ja, utrzymania nienaruszonych instytucyi, które nami rządzą. Francya nie chce tak samo, jak ja, aby te instytucye pogwałcone i skażone były przez akcyę radykalizmu. Francya nie chce także, aby w r. 1880, w dniu, w którym prawa konstytucyjne będą mogły być zrewidowane, miało być wszystko przygotowane do rozkiełzania wszelkich moralnych i materialnych sił kraju. Francya, ostrzeżona zawczasu i broniona przed wszelkiem nieporozumieniem i wszelką dwuznacznością, odda, jestem tego pewien, sprawdzili moim zamiarom i oberze mandataryszów, którzy mnie popierały przyrzeka. Panowie uznacie sami konieczność powzięcia bezzwłocznie w tej sprawie uchwały.

Następnie oświadczył prezydent senatu, że orędzie przyłączone będzie do protokołu posiedzenia. Wniosek o rozwiązanie Izby deputowanych przekazano biuram, poczem senat obradował nad projektem do prawa o rekwiżycjach wojskowych. Biura senatu radzić będą nad wnioskiem o rozwiązaniu Izby dzisiaj i prawdopodobnie

senat już dzisiaj sprawę tę rozstrzygnie, gdyż marszałek wyznaczył posiedzenie na 4 godziny po południu.

W Izbie deputowanych zawiadomił minister Fourtou, że w tej chwili oznajmiają senatowi zamiar prezydenta rzeszypospolitej rozwiązania Izby, a następnie odczytał oświadczenie, mniej więcej tej samej treści co orędzie marszałka lecz obszerniejsze i dobitniejsze. Następnie po kilku uwagach odnoszących się do obrad budżetowych rozpoczęto natychmiast dyskusyą nad interpelacyą lewicę względem polityki rządu. Deputowany Bethmont uzasadnił interpelacyą i w gwałtowny sposób uderzył na ministerstwo. W czasie tej mowy wydarzył się hałaśliwy epizod wywołany rzekomo (podług doniesień z biura Wolffa) przez Mitchela i Cassagnaca. Deputowani ci wezwani do porządku, zganieni zostali i nadto przez wotum Izby. Minister Fourtou na tę interpelacyą i napasę zapieczętował odpowiedzią mniej więcej, co następuje:

Rozdwojenie pomiędzy większością Izby a prezydentem rzeszypospolitej jest tak głębokie, że załatwienie może być jedynie przez rozwiązanie Izby. My nie posiadamy jej zaufania i ona naszego (okłaski na prawicy). Mowa pana Bethmont jest naprzód opracowanym protestem przeciwko dniu 16 maja. Rząd ubolewa za Izbę nad niepotrzebnymi obawami, jakie przez demonstracye te wywołane zostały. Rząd ubolewa, że pojedynczy głos marszałka nie został wysłuchany, marszałka, który ani na chwilę nie zwątpił o współdziałaniu Francyi, i że zaczepki przeciwko jego pełnomocnikom trafnie ocenione zostają (Okłaski na prawicy) i który ani chwili się nie lekkał, żeby położenie polityczne sfałszowane i zamoczone zostało. Lecz jest na czasie rozwiécić sprawę, która uwagę publiczną tyle zajmuje. Twierdzą, że akt z 16 maja przyczynia się do zamieszania kraju i zagraża pokojowi na zewnątrz, i na hańbę kraju przypuszczano, że tenże uwierzył tym twierdzeniom. Od początku roku 1876 występują tendencje radykalne przeciwko konserwatywnym. Rząd powierzony był szczerze konserwatywnemu i liberalnemu mężowi, panu Dufaure, lecz przeciwko niemu podniosła się postępową część większości, która nie uwzględniła życzeń senatu i prezydenta rzeszypospolitej. Frakcyja ta dążyła do poniżenia obu drugich czynników władzy państwowej przed Izbą poselską i do utworzenia nowego konwentu. Mężów umiarkowanych porwał bardzo szybko ten wir, który miał doprowadzić do upadku lub ustąpienia ministrów. Opportunizm jest cierpliwym radykalizmem, który oblicza środki, za pomocą których do władzy mógł się dostać. Tu rozwija Fourtou program radykalizmu, skierowany przeciwko Kościółowi, armii i rządowi z dnia 23 maja 1875. Gambetta oświadczył w Belleville, że kontrakt jego ma jeszcze zawsze moc obowiązującą, i że, gdyby jeszcze raz przyszedł do steru, zmuszony byłby znieść wojsko stojące. Jeżeli Gambetta objawiał umiarkowanie, to było to jedynie podejściem wojennym, które krajowi zasłonić miało otchłań, w jaką go popychają. Toczyła się zatem walka pomiędzy ideami konserwatywnymi a rewolucyjnymi. Pojawili się projekty, które tworzyły plan zaczepny na wielką skalę a w których większość republikańska rozwinęła cheragiew zamieszania społecznego. W to wkroczył rząd. Marszałek przywrócił znowu równowagę konstytucyjną, nie pozwalając Izbie zamienić się w nowy konwent. Zatamował on drogę radykalizmowi. Postanowiono spór ten przenieść na inne pole i dla tego twierdzą, że dzień 16 maja jest nadwzruszeniem konstytucyjnym, wynikiem klerykałnego wpływu. Lecz straszdyło to nie istnieje. Członkowie rządu reprezentują Francyę z roku 1789, która się broni przeciwko Francyi z roku 1793.

Następnie przemawiał Gambetta i oświadczył, że nie wierzy w przychylność ministrów dla rzeszypospolitej. Potem napadł gwałtownie na Bonapartystów, że popychają do zamachu stanu, w końcu zarzucał ministerstwu klerykałne usposobienie. Ks. Decazes oświadczył, że stosunki Francyi do mocarstw pozostały przyjazne. Dyskusyę dalszą odroczone do poniedziałku.

Znowu w sprawie wschodniej mamy do zainotowania niespodziankę nową niemałego znaczenia. Korespondent petersburgski do Pol. Corr. pisze, że rosyjskie dowództwo w Rumunii miało sposobność przekonać się, iż pewna liczba reprezentantów jednego z mocarstw europejskich wysłała do swego rządu, niekiedy nawet ze samego obrębu armii rosyjskiej, wszelkimi możliwymi drogami ubocznymi szyfrowane depezes o poruszeniu i planach wojsk moskiewskich i że wkrótce potém dowództwo tureckie w Carogrodzie, Ruszoku i Widyniu o każdym szczególe było powiadomione. Dowództwo rosyjskie zakonstatowało na razie ten fakt i donosiło o tém urzędowo spraw zagranicznych w Petersburgu. Gdyby ta wskazówka nie odniosła pożądanego skutku, natenczas sprawa cała wykryta zostanie przed Europą. Zarzut podobny, pisze Nat. Ztg. w organie, zajmującem tak ważne stanowisko, jak Pol. Corr. jest tak ciężki, że prawie niepodobna mu wierzyć. Rząd, który, żyjąc w pokoju z innym mocarstwem, wyzyskuje swe urzędowe stanowisko na szpiegowanie i zdradę, dopuściłby się tak niesłychanego wykroczenia przeciw prawu międzynarodowemu, że nie tylko dawałby

obrazonemu mocarstwu powód do najostrzejszej nagany i potępienia, ale nadto skompromitowałby się ogromnie i honor swój splamił. Gdyby nawet rzeczywście coś się stało, co do takiego podejrzania dało powód, to oskarżenie podobne pociągnąć może za sobą groźne skutki.

Korespondencya czyni ten zarzut wyraźnie angielskim reprezentantom. Z obszerniejszego sprawozdania o tym niezwykłym epizodzie wojennym, na innym miejscu podanego, przekona się czytelnik, że ze strony Rosyi nie wielką przypisywano temu wagę, kiedy pozwolono pełnomocnikowi wojskowemu Wellesley przebywać w kwaterze głównej. Czy jednak Anglia przyjmie ze spokojem taką obelgę, to inna kwestya.

Nową interpelacyą w sprawie wschodniej wnieśli deputowani opozycyi w Izbie węgierskiej, nie znużeni pytaniami i niezrażeni nieznaczaciami odpowiedziami. Poseł Kaas wystosował do prezydenta ministrów Tiszzy zapytanie, czy nie widzi, że wojna obecna służy celom panslawistycznym i jaką postawę zamierza przybrać rząd wobec rosyjsko-rumunskiego przymierza, ogłoszenia niepodległości Rumunii, ewentualnego wniejszenia się Serbii do wojny, utworzenia antonomicznej Bułgaryi lub innego ukształtowania państwowego na półwyspie Bałkańskim. Nakoniec żąda interpelacyę wyjaśnienia, co rząd uczynił w sprawie zabezpieczenia żeglugi na Dunaju i handlu na Wschodzie, oraz czy chce przeszkodzić przywróceniu ujść Dunaju przez Rosyę.

W zeszyły piątek 15, znaczna część wieczornego posiedzenia Izby lordów znowu zajęta była sprawą Unitów. Oddawna już ustalono się przekonanie, że ministerjum oprócz ogłoszonych w niebieskiej księdze sprawozdania, posiada jeszcze daleko ważniejsze. Lord Stanley of Alderley przeto dopominając się, aby i te do wiadomości podano, wyłożył całą historyę przesładowań religijnych, jakich się Rosya w Polsce dopuściła. Długa a piękna jego mowa zasługuje na przekład całkowity, na który nam dziś ani czasu ani miejsca nie starczy. Po nim mówił lord Houghton, znany lepij pod nazwiskiem Moneton Milnes, poeta, przyjaciel Montalemberta, księcia Adama Czartoryskiego i Władysława Zamoyskiego, członek Tow. Lit. Przyjaciół Polski. Potwierdził on wszystkie fakta przytoczone przez poprzedniego mówcę i dodał, że nie od dziś je zna, ale od lat 35 jak jest członkiem Tow. Literackiego Przyjaciół Polski. nie było roku, w którymby nie przyszło mu ubolewać nad okrucieństwami nietolerancji moskiewskiej. Rosya dotąd mileży, choć już od trzech miesięcy wysłała niebieska księga. Znać nie umie odpowiedzieć. I cóż się dzieje? Oto nawet w Hiszpanii modlą się za pomyślność oręza tureckiego, bo świat katolicki wie, że chrześciane mają zupełną swobodę pod rządem otomańskim a pod rosyjskim żadną. Po nim wstał lord Ripon i rzekł, że rząd angielski chyba dla tego pomija sprawę Unitów, że Rosya jest silną, a wdaje się za Bułgarami, bo Turcyja jest słabą. Jeszcze kilku lordów przemawiało. W końcu lord Derby oświadczył w imieniu rządu, że dalszych depezes ogłaszać nie może, bo to byłoby wdawaniem się w sprawy wewnętrzne Rosyi. Anglia gwarantowała całość Turcyi, więc ma prawo mięszać się do jej rządów. Przeciwnie co do Polski. Na to przypominano mu traktat wiedeński. Lord Derby mileżał.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Z Szubińskiego, 16 czerwca.

(W.) Szkoły nasze elementarne w wielkim znajdują się niebezpieczeństwie. Nie dość było usunięcia inspektorów kapłańskich i zaprowadzenia świeckich inspektorów katolików z imienia lub protestantów, nie dość szkół mieszanych i bezwyznaniowych. Podrzedne organa użyły innych jeszcze środków. Owóż w powiecie naszym zaprowadził inspektor powiatowy w szkołach katolickich ksiązkę do czytania pod tyt.: „Der deutsche Krieg in 1870—71 v. Ferd. Schmidt. Berlin. Verlag von Hugo Kastner.” wyszyscy wiary i zasady katolickie, raniąc jak najgłębiej uczucia katolickie. Aby się nie zdawało, że przesadzam, pozwolę sobie przytoczyć kilka ustępów w tłómaczeniu dosłownem. I tak czytamy na: str. 5 wiersz 14. Religia przedstawiana jako Chrześcianstwo była pogańskim augurstwem, ustrój jej w chrześcianski pozór i chrześcianskie formy. Klejnot nauki Zbawiciela już był złożony w trumnicy, pogański

Pontifex magnus (Papież) ubrał się w szaty chrześcianskiego kapłana, i udało się narzucić światu ze Rzymu nowe jarmzo niewolnicze (niebezpieczniejsze od dawniejszego, które się opierało na brutalnej sile) i znowu „zardwiono sobie ze świata fałszywym pozorem.” Zamiast rzymskiego miecza, zgruchotanego w kawałki przez germański oręż, rozpoczęła „teologia piekła” dzieło ujarzżenia przez oszustwo.

str. 7 ustęp 3. A kiedy nęcza do szczytu doszła, powstał w Rzymie drugi Arminiusz, który do rzymskiej wiary (Römerthum) grzmiące stół! zawołał: był to niezrównany bohater duchowy Luter. Jak Bonifacy wierzył on w świętość rzymskiej stolicy w Rzymie, ale się pomylił, że tam nie Królestwu Bożemu ale królestwu Baala uczyniono przybytek. „Precz, precz od fałszywego zastępcy Boga — a do Zbawiciela świata i jego nauki zbawiennej!” — to był jego okrzyk wojenny.

str. 187 wiersz 4. Bohaterowie, którzy nieprzyjaciela na dalekich polach walk pobili na głowę, ci nam dopomoga do zwalczenia ducha psującego obyczaj i sposób myślenia, ducha zrodzonego przez Romanizm, czy się zjawi pomiędzy nami w uroczym stroju Paryżanina, czy w duchownej szacie ultramontanizmu, który to, pożałdliwosci pogańskie ukrywając pod pozorem chrześcianskiej pobożności, dąży ustawicznie do tego, aby jarmzo niewoli nałożyć.

Lecz dość już tych cytatów bezeznych napaści na Papieżstwo i Kościół. I takie to książki bluźniercze weiskane bywają w ręce dzieci katolickich — i w jakim celu? aby się nauczyły gardzić i nienawidzić wiary swojej i instytucye katolickie. Rodzice katolicy alboż nie widzicie, jakie niebezpieczeństwo zagraża dziecinom waszym? Dla tego spieszcie się z zarządzeniem ztemu. Trzeba koniecznie wysłać prośbę do prowincjonalnego kolegium szkolnego, aby wyrzucił książka podobne książki ze szkół, gdyby petycya nie została wysłuchaną, udajcie się do ministerstwa i do sejmu. Kapłani, którzy stoicie na straży czystości wiary i nieskażoności obyczaju chrześcianskiego, weźmijcie też sprawę w ręce wasze i nie opuszczajcie jej, dopóki pomyślnego rezultatu nie osiągniecie.

Paryż, 16 czerwca.

(10 godzina rano.)

(Z. K.) Zatem dziś wielki dzień dla Francyi. Za kilka godzin rozstrzygną się prawie jej losy. Powiadamy prawie, gdyż tymczasowość jeszcze może potwrać pewien czas. Jednakże zdaje się pewnym, iż najprzód, drugiego odroczenia Izby na miesiąc nie będzie, a powtórę, iż bądź co bądź ministerjum się nie usunie i wszelkimi sposobami będzie walczyć za sprawę, którą reprezentuje, aby sprostować i na dobrą drogę wyprowadzić spaczoną opinię radykalnymi kłamstwami. Żadnych nie czynię przypuszczeń, za parę godzin wszystko będzie wiadome.

(Godzina 3 popołudniu.)

Choć wszystkie dzienniki radykalne zalecały, aby publiczność nie gromadziła się na dworcu kolei żelaznych przy odjeździe deputowanych, jednakże tłum był wielki... Lecz zawiódł się niezmiernie, gdyż wszyscy prawie deputowani, albo wyjechali bardzo rano, albo też udali się do Wersalu przez inny dworzec. Spokojność nie została naruszona, owszem oibyl się wszystko bardzo dobrze i cicho. Przy pojawieniu się tylko deputowanego Naquet, dały się słyszeć głosy: „Vive la République.”

(Godzina 5 popołudniu.)

Mamy wiadomości z Wersalu. Miałem zamiar być obecnym na posiedzeniu, lecz zważywszy, że rząd moge przedźwiawiadomić was, co się dzieje zaniechałem go. Posiedzenie zaczęło się o 2 i pół, stracono przeszło godzinę na wybory biur, wreszcie zabrał głos pan Fourtou, minister spraw wewnętrznych i odczytał orędzie marszałka. Do tej chwili wiemy tylko, iż prezydent żąda rozwiązania Izby, zasadając się na tém, iż żadne ministerstwo nie może uzyskać pomocy większości, jeżeli nie zechce oprzeć się na skrajnej lewicy, a taka protekcyja nie może być dla kraju korzystną.

Orędzie marszałka, które wam tu załączam, jest wspaniale spokojem, prawością, lecz brak mu trochę energii. Tę energii od trzech lat życzymy marszałkowi. Od trzech lat zarzucamy mu za wiele miękkości i uległości partyi radykalnej. Daj Boże, aby charakter jego, podtrzymywany i kierowany przez ludzi energicznych, chciał się wzmocnić.

Niestety nie mogę wam nie dzisiaj więcej pisać. Poczta nie czeka. Do jutra szczegóły z całego przebiegu posiedzenia.

(Godzina 5 i pół popołudniu.)

W tej chwili nie ma żadnej wątpliwości, iż większość sanatu jest z rządem. Głosowanie nad rozwiązaniem Izby odbędzie się w poniedziałek.

Jutro niedziela i posiedzeń nie będzie. Może dziś Izba zechce zasiadać całą noc. Dotychczas nie ma jeszcze nie pewnego.

Wojna moskiewsko-turecka.

*** Nad Dunajem.** Główne sztaby pojedynczych korpusów moskiewskiej armii naddunajskiej stoją kwaterą według doniesienia korespondenta *Presse* w następujących miejscowościach: Sztab 4 korpusu (generał-porucznik Zotow) w Bukareszcie, 7 korpusu (generał-porucznik Ganecki) w Kalaraszi, 8 korpusu (generał-porucznik Radecki) w Zimnicy, 9 korpusu (generał-porucznik Kruedener) w Islaczu i Turn-Magarelli, 11 korpusu (generał-porucznik Szachowski) pod Rusze de Wede na północ od Turn-Magarelli, 12 korpusu (generał-porucznik Wanowski) w Aleksandryi, 13 korpusu (generał Hahn) w Reni i sztab 14 korpusu (generał-porucznik Zimmermann) w Durdzewie. Sztaby legionu bułgarskiego i korpusu podjazdowego stoją kwaterą w Plojeszti. Wiadomość ta o dyslokacji sztabów pojedynczych korpusów armii jest o tyle ważną, iż dowiadujemy się, jakie mniej więcej zajmuje pozycje cała operacyjna armia. Chociażby pojedyncze dywizje i brygady nie stały tuż w pobliżu swych sztabów, to w żadnym razie nie przyjąć nie można, iżby w takiej od siebie odległości były ustawione, ażeby nie miały tworzyć taktycznej całości i z sobą się nie komunikowały. Z dyslokacji tej możemy nadto wnosić, w których mniej więcej punktach armia moskiewska stara się będzie przejść Dunaj. Jako punkta te przedstawiają nam się okolice Nikopolu i Ruszczuku. Kiedy zaś przeprawa ta nastąpi, to w tej chwili i sam sztab jeneralny wiedzieć nie może. Korespondent *Standarda* a donosi, że woda w Dunaju bardzo jest jeszcze wysoką i cała przestrzeń zalana od Turn-Magarelli aż do Islaczu. Korespondent *Timesa* zapewnia, że, jeżeli ulewne deszcze nie spadną i stopniały śniegi w górach nie podniosą wody Dunaju, to armia moskiewska będzie gotową wprawdzie wkrótce przystąpić do podjęcia przeprawy, ale kilka jeszcze tygodni będzie musiała czekać, zanim zalana wodą niziną do tyła obeszna, żeby po nich działać bezpiecznie przeprowadzić można.

Korespondent dziennika *Bohemia* donosi, iż car straszliwie ma być rozgniewany, iż armia nie jest gotową do przeprawy. W tych dniach odbyła się w Plojeszti rada wojenna, na której car zażądał przedłożenia sobie przyczyn owej ciągłej zwłoki, powstrzymującej akcyę wojenną. Rada wojenna zamieniła się w sąd wojenny i car wyraził swe najwyższe niezadowolone szefowi sztabu jeneralnego.

W chwili, kiedy to piszemy, zapadł zapewne wyrok o losie Serbii, i car Aleksander rozstrzygnął, czy armia serbska ma siedzieć cicho w domu, czy wyruszyć do boju przeciw Turkom. Książę Milan przybył w dniu 15 b. m., jak to doniósł sobotni telegram, do Bukaresztu. Dnia następnego odwiedził go książę Karol, poczem książę Milan tegoż rewizytował. Przyjęcie było podobno zimne. Rumunia niechętnie patrzy na to wdzieranie się księcia Milana do łaski cara. W Wiedniu obawiają się, iżby w Plojeszti nie została zawartą jakaś konwencja co do przemaszowania wojsk moskiewskich przez Serbię. Dnia 16 w południe przybył książę Milan do Plojeszti. Na dworcu przyjmował go w. książę Mikołaj i zawiadł do cara. Towarzyszący księciu w podróży minister Risticz prosił o audiencyę u ks. Gorcakowa. Korespondent *Presse* donosi iż książę Milan w powrocie do kraju zawita prawdopodobnie do Wiednia.

Dnia 15 b. m. odwiedził car Aleksander w towarzystwie wszystkich w. książąt księcia Karola w Kotroczeni, gdzie obiadował. W ciągu bieżącego tygodnia wyjedzie car, jak donosi korespondent *Presse*, nad Dunaj i odbędzie inspekcją nad wojskiem.

W operacjach obu armii nieprzyjacielskich nie zaszło w ostatnich dniach nic takiego, coby zasługiwało na bacześniejszą uwagę. W. książę Mikołaj telegrafuje pod dniem 15 b. m. do Petersburga, iż w ostatnich dniach trwała codziennie kanonada pod Durdzewem i Oltenią; baterie moskiewskie ostrzeliwały przeciwnie pozycje Turków, którzy syją ciągle szanice pod Ruszczukiem i Turtukajem. Z Kalafatu donoszą do N. W. *Tageblatt*, iż Moskale stawiają coraz nowe baterie. Biura telegraficzne i pocztowe, przeniesione zostały do Golerca. Do Cetate przybyło w tych dniach 5,000 wojska. W dniu 15 b. m. stanęły w Krajowie pierwsze oddziały wojska rosyjskiego. Nad ujście Timoku wyruszyło 6,000, do Turnu-Magarelli 10,000 żołnierza. Rumuński minister wojny polecił władzom w Turn-Sewerinie i Primarze, aby przysposobiły kwatery na 12,000 wojska. Do wspomnianego pisma telegrafują z Braiły, iż w dniu 15 b. m. odbyły rekonesans trzy moskiewskie łodzie kanonierskie w kanale macyńskim aż do miejsca, gdzie usypane są baterie moskiewskie. W czasie rekonesansu tego mieli się Turcy spokojnie zachowywać. Do biura *Hirscha* donoszą, iż w Ruszczuku usypali Turcy po stronie wschodniej dwa koleje baterie, którymi zamierzają zniszczyć baterie moskiewskie na wyspie dunajskiej Mothani. O zajęciu wyspy tej przez Moskale nie było dotąd słyhać.

Kontyngens egipski stanął w dniu 16 b. m. w Carogrodzie. Sułtan wyjedzie wkrótce do

Adryanopolu, celem obejrzenia tamtejszych robót fortyfikacyjnych.

Podczas wyprawy moskiewskich okrętów i szalup torpedowych na pancerniki tureckie w ujściu Suliny ujeli Turcy pewną liczbę osób z załogi zatopionych szalup. Pomiędzy jeńcami znajdują się, jak do *Standarda* piszą, dwóch kapitanów, Anglik i Amerykanin, którym Moskale po 80,000 franków nagrody obiecali, jeżeli by torpedami wysadzili w powietrze okręty tureckie.

Wspomnieliśmy wyżej pokrótce o wiadomości, jaką dn. 11 czerwca z Petersburga otrzymała *Polit. Corr.*, że na angielskich urzędowych reprezentantów pada podejrzenie o szpiegostwo. Ważna ta korespondencyja brzmi:

Odjazd angielskiego attaché wojskowego, kapitana Wellesleya, do głównej kwatery moskiewskiej w Plojeszti nie ma dziś wielkiego znaczenia. Przed kilku tygodniami miałaby się rzecz niewątpliwie inaczej. Pozwolenie udzielone angielskiemu attaché wojskowemu na jego żądanie, ażeby mu wolno było przyłączyć się do głównej kwatery, należy uważać jedynie za akt grzesności, gdyż francuski attaché wojskowy, pułkownik Gaillard, już od listopada znajduje się w głównej kwaterze moskiewskiej, a wojskowych pełnomocników Austro-Węgier i Niemiec już po raz wtóry przydzielono do swity cesarza. Politycznego zatem znaczenia w chwili obecnej mogłoby być jedynie odrzucenie prośby angielskiej. Zresztą od kapłana Wellesleya żądano, ażeby był ostrożnym przy wyborze osób, któreby mu towarzyszyły. Dowództwo bowiem armii moskiewskiej już w Rumunii przekonano się, że kilku reprezentantów pewnego mocarstwa europejskiego wszelkimi możliwymi drogami — a nawet bez zmyślonego udziału armii moskiewskiej — przesyła rządowi swemu szyfrowane depesze o ruchach armii moskiewskiej, o czém niezadługo w osobliwszy jakiś sposób dowiadują się jak najdokładniej tureccy dowódcy wojsk i fortec. Obliczono nawet, że czas, w którym się nieprzyjaciel dowiedział o zamiarach i ruchach wojsk rosyjskich, wynosi właśnie tyle godzin, ile potrzeba do przesłania depeszy do Londynu i zamtąd do Carogrodu, Ruszczuku i Widyndy. Tymczasowo zadowoliło się naczelne dowództwo moskiewskie tóm, że konstataowało rzeczonego fakt i zawiadomiło o niem tutejszy urząd zagraniczny. Gdyby ta lekka wskazówka nie miała skutku, natenczas cała rzecz i to prawdopodobnie niezadługo wywionoby przed Europą.

Tego samego przedmiotu dotyczy okólnik rumuńskiego ministra spraw zewnętrznych, wystosowany dn. 11 czerwca do uwierzytelionych w Bukareszcie agentów dyplomatycznych i konsułów jeneralnych:

„Panie ajencie! Stan wojenny, w jakim się kraj znajduje, upoważnia rząd rumuński do wprowadzenia w życie powszechnie znanych postanowień, które w prawie karnem wojskowem są zawarte, a które ze względu na przewidziane wykroczenia i przestępstwa zagrażające bezpieczeństwu armii i operacyom wojskowym ustanowiono. Urzędowy *Monitor* z dnia 26 maja (7 czerwca) r. b. ogłasza dekret dotyczący tych postanowień. Środek, jakiemu rząd się chwycił, tóm więcej należy usprawiedliwić, ponieważ z dniem każdym rośnie liczba szpiegów, z których większa część obcej jest narodowości. Mam tedy zaszczyt prosić Pana, abyś wezwał rządy podanych ... rządu, osiadłych lub tylko bawiących przez pewien czas w Rumunii, iżby nie zwiadali miejsce, gdzie stoją armie, tudzież, abyś równocześnie ich zawiadomił, że sądy wojenne począwszy od 25 maja (6 czerwca) mają upoważnienie do ścigania wszystkich tych osób, na które pada podejrzenie, iż dopuszczają się czynów zagrażających bezpieczeństwu moskiewskiej lub rumuńskiej armii.

*** Z azjatyckiego teatru wojny** otrzymujemy dnia 16 czerwca telegram naczelnego dowódcy armii kaukazkiej, datowany dnia 13 czerwca, który oznajmia, co następuje: Wczoraj rozpoczęli Turcy przeciwko nam ogień z wysuniętych fortyfikacji Karsu i z baterji, na wzgórzach ustawionych, atoli wkrótce nasz ogień działowy zmusił ich do milczenia. Jenerał Tergu-kassow zajął na dniu 9 czerwca Alaszker, a na dniu 10 czerwca Seidekan. Z ostatniego miejsca cofnęli się Turcy spieszenie do Kenrikuw i zostawili w rękach naszych znaczny zapas żywności.

Sprawozdawca *Daily Telegraph* z Batum w depeszy swjej z dnia 13 czerwca tak opisuje wypadki pod Karssem:

Moskale nie ustają w pracach oblężniczych i co godzina przysuszczenia atak. Przez bór urządzają drogi. Z tureckich fortyfikacji zewnętrznych strzelają granatami, które zmuszają Moskale do odwrotu. Nieprzyjaciel wciąż się cofa, wszakże podejmuje na nowe prace, gdy ogień działowy się uciszy. Posiłki są konieczne. Jeśli weźmie nie nadejdą, natenczas wojsko straci odwagę. Oficerowie tureccy upadli na duchu. Hussein Vasi basza przybył z 500 Czerkiesami, przeznaczonymi do Suchum-Kaleh. Podług wiadomości z Liwany grozi tam niebezpieczeństwo głodu. Przybył nowy gubernator Batumu.

Zresztą z tego teatru wojny nie masz żadnych nowych wiadomości. Do *Standard* tylko donoszą, iż do armii Muktara baszy przybyły 2 pułki polskich ochotników, a w Erzerum stoi pułk jazdy, z ochotników węgierskich złożony; wreszcie że w Erzerum oczekują dział Kruppa; skoro te nadejdą, fortyfikacje będą ukończone.

Moskale w okolicy Karsu ustawiczenie czynią rekonesanse. Według telegramu biura *Reutera* atakowali Rosyanie 8 i 9 czerwca fort Tachmas-Tabia, położony w południowo-zachodniej stronie Karsu i inne fortyfikacje zewnętrzne. Tachmas-Tabia jest punktem bardzo ważnym dla obrony Karsu. Pod Karssem dowodzi teraz osobiście sam naczelny wódz armii kaukazkiej w. ks. Michał. Komendantem oblężonej fortecy jest Feiżi basza, z pochodzenia Niemiec. Obrona Karsu zdaje się spoczywać w energicznych rękach, co wnosić można z doniesienia o budowaniu przeciw-przekopów (*contre-approches*), które tak użytecznymi okazały się przy obronie Sebastopola.

Z Carogrodu telegrafują 14 b. m., iż Fazli basza, komendant wojsk tureckich w Kaukazie, zwołał przed kilku dniami naczelników plemion do Suchum Kaleh i oznajmił im, że już z kilka

dni pojawi się między nimi Mehemet Ghazi basza, syn Szamyła, w towarzystwie pułku Czerkiesów jezdnych, i że operacye na Kaukazie prowadzone będą dalej znaczenie zwiększonymi siłami. Głównym zadaniem Mehemeda Ghazi baszy będzie wywołać powstanie wśród pokoleń czerkieskich, mieszkających między Suchum Kaleh a Achalkalaki. Słyhać także, że Mehemet Ghazi stanawszy w Kaukazie sam obejmuje kierownictwo powstania, podczas gdy Fazli basza zajmie się administracyą zdobytego kraju i uzbrojeniem czerkieskich oddziałów ochotniczych.

*** Czarnogóra i powstańcy.** Położenie armii czarnogórskiej staje się coraz krytyczniejszem. Drobne korzyści, jakie według korespondenta dubrownickiego do *Pol. Corr.* odnieśli powstańcy pod Petrowiczem w Albanii, odparłszy Turków od Danilgradu, nierównoważną klęską armii czarnogórskiej pod Krstaczem. Sulejman basza miał według wspomnianego korespondenta zaprowiantować Nikszic. Mehemet Ali basza donosi do Carogrodu, iż w dniu 15 b. m. pobił Czarnogórców pod Kolasinem i położył na placu 200 ludzi, a resztę na wszystkie rozproszył strony. Strata Turków miała wynosić tylko 20 zabitych i 31 rannych. Wojsko tureckie zajęło następnie wszystkie miejscowości pomiędzy rzekami Darą a Reginą. Cały okrąg Tiratowski, składający się z 12 miejscowości poddał się Turkom dobrowolnie. Ali Saib odniósł także pewne korzyści nad Czarnogórcami pod Spużem. Donosi on pod dniem 15 b. m. z Skadaru, iż artylerya turecka, spędziwszy Czarnogórców z pozycyi pod Spużem, zmusiła ich do odstąpienia od bombardowania tego miejsca. Tak samo nie powiódł się Czarnogórcom zamiar ostrzeliwania Inochy. W okolicy tej poddało się Turkom także kilka miejscowości. Wobec tych klęsk w Hercegowinie straci prawdopodobnie na sile powstanie bośniackie. Powstańcy pokazali się, jak piszą z Zagrzebia do N. W. *Tageblatt*, pomiędzy Jajacem a Trawnikiem; z powodu tego wyruszył przeciwko nim w spieszących marszach Ismet basza z Serajewa. Do Bieliny, znanej z ostatniej wojny serbsko-tureckiej, przybyły 3 tabory wojska tureckiego.

NIEMCY.

* Berlin, 17 czerwca. Jak to już pokrótce w dwóch ostatnich numerach *Kuryera* na tém miejscu wspomnieliśmy, cesarz Wilhelm stanowczo wystąpił przeciwko zakusom przeistoczenia na modłę „liberalną“ tej reszty politycznej wiary, jaka się jeszcze dotąd w kościele protestanckim utrzymała. Po raz pierwszy uczynił to cesarz w przytoczonym przez nas telegramie do elberfeldzkiego synodu powiatowego, drugi raz w sprawie prezesa konsystorza doktora Hegela. „Liberałowie“ życzyli sobie, ażeby doktorowi Hegelowi udzieloną została dymisja, o którą nawiasowo mówiąc, zmuszony był przez swych kolegów wnieść, ponieważ kierunek jego kościelny nie zgadza się z liberalnym prądem.“ Cesarz nie tylko tego nie uczynił, ale w liście do p. Hegel dobitnie wypowiedział, że nie może zezwolić, ażeby i zasady wiary protestanckiej ulegały zmianom. Odpowiedź ta cesarza brzmi:

Na podanie Pańskie, bezpośrednio do Mnie w dniu 23 lutego r. b. wystosowane, odpowiadam Panu co następuje: Kiedym po wydaniu ordynacyi dla synodu jeneralnego przyjmował zarząd synodu jeneralnego, uznałem w następujących słowach: „Przedewszystkiem chodzi o to, ażeby Kościół pozostał na stałej podstawie, na podstawie Apostolskiego wyznania wiary; Ja pozostaję na tej podstawie, przy wierze, w jakiej zostałem ochrzczone i konfirmowany i nie mnie nie skłoni do odstąpienia od tego; gdyby Mi miano dla tego czynić zarzuty, to Ja je każdego czasu odeprę“ publicznie i wyraźnie skład Apostolski, w którym nie tylko Ja w Mój osobie, lecz także przodkowie i otoczenie Mego domu otrzymali chrzest i konfirmacyę. W chwili, w której, jak się to świeżo stało, pojawiły się do organów protestanckiego Kościoła należącemu zebraniu synodalnem stolicy symptoma niewiary i fałszowania za sad religij, które tak daleko doszły, że zrobiono wniosek o usunięcie składu Apostolskiego i publicznie to objawiono, nie mogę uważać że służby urzędnik, znanych z ścisłego obstania przy wierze, bez wywołania zamieszania pojęć w ludzie Moim. Z tej przyczyny nie przyjmuję Pańskiej dymisji. Przém wypowiedzianem oczekiwaniu, że Pan zaufanie, jakiego dowód Panu dają przez niniejszą decyzją, usprawiedliwiw prz wierne trzymanie się praw, nadanych przemennie Kościołowi protestanckiemu, i że wyższym rozporządzeniem i wtedy się poddaz, gdyby odmienne Pańskie zapatrywanie, które wypowiedzieć Panu jest zarówno wolno, jak każdemu innemu obywatelowi państwa, nie mogłoby być uwzględnione.

Równocześnie z powyższem pismem wydał cesarz rozkaz do ministra wyznań i do protestanckiej głównej rady kościelnej, w którym, rekapitulując treść listu do doktora Hegel, wypowiedziane oczekiwaniu, że i minister wyznań nie tylko zastępuje się do tej decyzji, ale nadto popierać będzie i w przyszłości jak najsiłniej cesarza w tak krytycznym dla Kościoła protestanckiego czasie. Krok ten stanowiący cesarza bardzo się prasie „liberalnej“ nie podoba i dla tego usiłuje osłabić wszelkimi sposobami jego doniosłość. Powiada ona, że zapatrywanie cesarza w sprawie wiary protestanckiej jest jedynie zapatrywaniem się pojedynczego protestanta. Twierdzenia tego nie zbija nawet nowa ordynacya kościelna. Podług ordynacyi bowiem tej cesarz dźwierży tylko najwyższy urząd kościelny a nie jest decydującą powagą w kwestyach wiary. Jeżeli cesarz zdanie swe objawia, to czyni on to tylko w charakterze osoby prywatnej, a nie jako summus episcopus. Utrzymanie składu Apostolskiego nie opiera się

zresztą i na biblii. Te i tym podobne uwagi pozwalają sobie dzienniki niemieckie robić wobec energicznego wystąpienia cesarza, którego majestat tak długo tylko, jak się zdaje, szanowały, dopóki nie wystąpił on przeciwko destruktywnym robotom „liberałów.“

Cesarz Wilhelm przybył wczoraj o godzinie kwadrans na dziesiątą zrana zdrowo do Ems, witany tak przez ludność jak i gości kąpielnych z wielkim uniesieniem. W południe odwiedziła cesarza na krótki czas dostojna jego małżonka, przybywając z Kobleney, gdzie obecnie rezyduje. O tym samym czasie przybył tam i brat królewski, książę Karól. Podążył również do Ems i ambasador austriacki przy dworze berlińskim, hrabia Karoly.

Zwłoki zmarłego w. księcia darmsztadzkiego Ludwika III mają być jutro pochowane; na pogrzeb przybywa kilku książąt udzielnych a ze strony dworu moskiewskiego w. księżęta Paweł i Włodzimierz.

Dzienniki „liberalne“ donoszą, że ks. Biskup chełmiński miał rządowi oświadczyć, że, chcąc uniknąć konfliktów, nie będzie otąd obsadzał żadnych osieroconych probostw w swjej dyecezyi. Jest to naturalnie kłamstwem, sędziwy bowiem Biskup chełmiński, książę Marwicz, podobnie jak wszyscy Biskupi w monarchii pruskiej, dziś już z urzędu złożeni, żadnego ustępstwa rządowi nie zrobił wobec praw polityczno-kościelnych i pozostaje dotąd na tém samem stanowisku, jakie Biskupi katolicycy w Prusach na początku „walki kulturalnej“ zajmowali za konieczne.

FRANCYA.

* Paryż, 16 czerwca. Dzienniki ogłosiły dzisiaj rano urzędową notę, odierającą twierdzenia nieprzyjacielskich organów prasy, jakoby polityka z 16 maja szkodliwie wpływała na rozwój handlu i przemysłu. Podnosząc rozmaite objawy i fakta z pola przemysłowego, dowodzi nota, że przesilenie handlowe, jakie się okazało w 1876 we Francyi, panuje w całej Europie. Tymczasem są już oznaki polepszenia w różnych gałęziach handlu a zwłaszcza na targu finansowym, w przemysle budownictwa, rafineryach, w londyńskim handlu jedwabiu i metalowej industryi w St. Etienne. Przesilenie zatem się zmniejsza i spodziewać się można, że utrwalenie porządku i pokoju przyczyni się wiele do zakwitnięcia na nowo materyalnych interesów.

Edmund Adam, senator dożywotni, zmarły w tych dniach po długiej chorobie był członkiem skrajnej lewicy w senacie i demagogiem najczystszej wody. Urodził się w r. 1816, studia odbył w Rouen, z kął się przeniósł do Paryża, by słuchoł prawa. Porzucił jednak wnet tę naukę, uczując w sobie pociąg do dziennikarstwa. Zawód ten rozpoczął w *Précurseur d'Angers*, demokratycznym piśmie opozycyjnym. Aż do roku 1848 był współpracownikiem w *National*. Podczas rewolucyi lutowej został burmistrzem Paryża, a następnie jeneralnym sekretarzem departamentu Sekwany. Po 2 grudnia usunął się od czynnej polityki. Z dniem 4 września wystąpił znowu na widok publiczny. Dnia 12 października 1870 zamianowano go prefektem policji; po powstaniu z 31 października wzięł dymisya. Przy wyborach w lutym 1870 wybrał go departament Sekwany swym posłem a koleday z narodowego zgromadzenia obrali go senatorem dożywotni. Na pogrzebie wzięło udział do 15,000 ludzi. Nad grobem przemawiał pomiędzy innymi Gambetta i Victor Hugo.

Mimo niepewności położenia politycznego, przygotowania do mającej się otworzyć na rok przyszły wystawy, nie ustają. Roboty na placu Marsowym i na Trocadero postępują szybkim krokiem. Wielka ulica mająca połączyć Palais Royal z operą, już się na wszystkich punktach wyraźnie odznacza. Gruzy usunęto, a znaczna część domów już niedługo dachy otrzyma. Z drugiej strony Sekwany przebijają skroś ciasnych ulic i zbitych domów wspaniały boulevard Saint Germain. Przy tej robocie padło pod młotem (i to stanowi smutną stronę tych przebudowań) wiele miejsc do których przywiązane były historyczne pamiątki. Obalono dom, w którym Charlotte Corday zamordowała Marata, domy w których mieszkali d'Holbach i Diderot, salę opactwa, w której 2 września 1792 r. zasiadał krwawy trybunał Maillarda, hotele de Matignon, de Lugnes, de Breteuil, de la Trémouille. W pobliżu Saint Germain des Prés, gdzie jest złożone serce naszego Jana Kazimierza, wykopano dużo trumien i kości.

Na wystawie obrazów tłoczą się ciekawie, aby oglądać premiiowany obraz p. Laurens, przedstawiający sztab austriacki wobec zwłok jenerała Marceau.

W pałacu sztuk pięknych, publiczność ogląda z zajęciem wystawę pośmiertną dzieł malarza Diaz. Jest tam 179 obrazów i akwarel, krajobrazów, przedmiotów mitologicznych i wschodnich (odaliski, kobiety w kąpieli itd.)

Przed miesiącem rozgłoszono, że w Milo odkryto jedno ramię sławnej Wenery z Milo nabytę niedługo przez pana de Marcellus dla Francji i stanowiącą ozdobę muzeum Luwru. (Wenerze tej brak obu ramion.) Wszczęła się zaraz wielka wrzawa, ale się pokazało, że to fałszywa pogłoska.

Za to potwierdza się, że przy odkopywaniu ruin w Olympii znaleziono w świątyni Junony statkę Hermesa, którą przypisują Praxitelesowi.

Był niedawno w Paryżu pełen nauk, a jeszcze bardziej wybraźni, niemiecki archeolog Schliemann. Odkrył on, jak zaręcza, skarby

na płaszczyźnie trojańskiej w Bisarlik, Agamemnona w Mycenc. Pan Schlie-sam na posiedzeniu Akademii Napisów dzielił o swoich wielkich zdobyczach, o trzech grobowcach i o pięciu szkieletach z twarzą pokrytymi złotem maskami. Znalazł tam też Atrydy dwieście mieczy brązowych różnej jakości, 40 diademów i 25 kubków, białych złotych klejnoty itd. Wszystko to jest w muzeum w Atenach. Prezes Kuryera, p. Ravaisson, powiñszował niemieckiemu wspaniałemu, a i uni panowie, którzy nieraz podawali w wątpliwość istnienie Agamemnona i szkieletów Homera dość gładko przyjęli hipotezę, że znalezione zostały szczątki sławnego wodza greckiego. W każdym razie przedmioty wykopane kierunkiem pana Schliemanna mają ogromną wartość dla historii i dla archeologii.

W szóstą rocznicę zamordowania zakladniczki dnia 24 ma odświeżono w kościele Notre Dame w kaplicy św. Jerzego grobowiec Arceybiskupa Darboya. Słynny rzeźbiarz Bonmassieux, który wykonał twarz wyraz cierpienia rezygnacji i przeżycia.

Cesarz brazylijski nie przestaje zadziwiać swymi ekscentrycznościami. Był z ciekawości odwiedzić turecką, zaprosił się na obiad do królowej Hugona a potem jeździł do sławnego wioślarza pielgrzymek w Bretanii, do św. Anny w Sarnay. Cesarz i cesarzowa odpłynęli do Rio de Janeiro.

Szwecyja wróciła Francji wyspę św. Barthelemy w Antyllach, odstąpioną sobie w roku 1763. Jedyną to była kolonia szwedzka i za nią kosztowała. Wyspę tę zamieszkuje 3000 ludzi pochodzenia francuskiego i 13,000 wspaniałych niewolników czarnych. Powierzchnia wyspy 2100 hektarów. Wyspa nie posiada wody czystej i trzeba po nią do pobliskiej angielskiej wyspy św. Krzysztofa posłać.

Wiktor Hugo ogłosił drukiem zbiór wierszy o "L'art d'être grand père". Uczy tam swoje wnuki swoje, jak nienawidzić Kościoła i księży. Przynajmniej dwie strofy pełne żołączków, choć kształtem nadobne:
N'ayez pas peur, c'est vrai, j'ai l'air faché, je gronde
Mais contre vous. Hélas! enfants, dans ce vil monde,
Le prêtre hait et ment;
Et vous, brouhaha de choses imbéciles
Qui passe en ce moment.
Les prêtres font de l'ombre. Ah! je veux m'y soustraire!
La plaine respandit; viens Jeanne, avec ton frere,
Viens, Georges, avec ta soeur.
Un rayon sort du lac; l'aube est dans la chaumière;
Ce qui monte de tout vers Dieu, c'est la lumière,
Et d'eux, c'est la noirceur.

27 marca do Jaskowa uwzględniona przesłał. Miał więc p. administrator dużo czasu do posłania życzeń dożoru kościelnego p. Massenbachowi. W dniu 13 kwietnia stanął dozor przy komplecie na terminie, a gdy najwięcej dającym, t. j. 850 marek rocznej dzierżawy — cena niewątpliwie bardzo niska, ale spowodowana znanym zakazem nie wysiewania wiecej nad zasiew gruntowy — przybito, żądał p. administrator, aby dożór kontrakt podpisał. Ale dożór, choć tylko z samych włościan złożony, zrozumiał całą doniosłość tej sprawy, i odmówił a to dla tego, że jego warunków wcale nie uwzględniono. Dwa dni po owym terminie, dnia 15 kwietnia, wysłał dożór kościelny do p. Massenbacha wniosek o unieważnienie dzierżawy, lub o przyjęcie do kontraktu dzierżawy podanych przez siebie warunków. Aby czytelnicy Kuryera poznali, jak uciążliwy i przykry dla przyszłego proboszcza kontrakt powyższy jest, nadmieniam tylko, że dzierżawa ma trwać 10 lat a proboszcza ograniczono tylko na dwa małe pola. Nie ma ogrodka, bez sklepu i góry — zgoła nie wiecej dlań nie przeznaczono, z inwentarza zaś ma tylko pomieszczenie na 2 krowy i 2 konie. Czyż więc podobna, aby jakikolwiek dożór kościelny mógł podobny kontrakt potwierdzić? O innych warunkach, stawianych przez dożór, zamieczę, nie chcąc mej korespondencji przedłużać. Na podanie dożoru z dnia 15 kwietnia odpisał p. M. między innymi, co następuje:

„Przyciążnienie (Zuziehung) dożoru kościelnego do wydzierżawienia jest prawnie tylko pożądanym, o ile każdorazowy proboszcz tym układem ma być związany. Na czas wakansu proboszcza jest komisarz administracyjny majątku prob. uprawniony sam z wykluczeniem dożoru kościelnego wydzierżawienie przedsięwziąć. Rozumie się samo przez się, że jeżeli wydzierżawienie tylko na czas wakansu proboszcza ma być ważnym, wtonces bardzo mierna dzierżawa osięgnięta zostanie a za różnicę z otrzymaną obecnie dzierżawą byłby członkowie dożoru kościelnego odpowiedzialni.

W końcu z wyzwania p. M., aby dożór jak najprędzej urządził, czy kontrakt dzierżawy przyjmuje, radzie parafialnej do potwierdzenia uchwale swoją podał i odpis całej tej czynności w 8 dniach mu przesłał. Stosownie do zapowuz p. M. zebrał się tak dożór kościelny, jako i rada parafialna i powzięła uchwale, że kontrakt dzierżawy przyjąć nie mogą a to z dwóch powodów — raz, że zaprzeczają wogóle prawa p. administratorowi nawet na czas wakansu proboszcza bez dozoru wypuszczać grunta prob., gdyż administracya uważają za nielegalną, przeciw czemu już u najwyższej instancyi administracyjnej protest założyli, konsekwentnie też protestować muszą przeciw czynności tej samy administracyi, która nie uwzględniając nawet w niczem warunków dożoru kościelnego, potwierdzenia kontraktu dzierżawy jednak od tego dożoru żąda. Na końcu zaś dodaje dożór, że twierdzenie p. M., jakoby odpowiedzialny był miał za mniejszą roczną dzierżawę, gdyby ta dzierżawa wazną być miała tylko na czas wakansu proboszcza, uważa za nieuzasadnione, nie znane mu bowiem jest podobne prawo.

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Naj. Pan raczył mianować wyższego nauczyciela przy gimnazjum sremskiem (dawniej poznańskim) dra Ronke dyrektorem gimnazjum katolickiego w Wągrowcu.

* **Wczoraj** odbyło się ostatnie, jak nam się zdaje, dziesiąte posiedzenie komisji konkursu dramatycznego. Przynano następujące nagrody:

- 1, Dramatowi historycznemu Kiejstut 200 tal. Autorem jego jest dr. Adam Asnyk.
 - 2, Gorysława otrzymała pochwałę i zalecenie do przedstawienia. Autorką jej jest pani Tuszowska, pisząca pod pseudonimem Julian z Poradowa.
 - 3, Komedya Dla dobra ogółu zalecono do przedstawienia. Autorem okazał się dr. Jordan.
- Z powodu zbliżających się feriów szczegółowe sprawozdanie ogłoszomem będzie dopiero we Wrzesniu. Ale już obecnie komisya ogłosiła życzenie, aby autorowie pewne w tych utworach zmiany, które wyluszczyła, poczynili. O pożądanym tych zmianach doniesie komisya autorem bezwzględnie.

* **W senacie** kryminalnym tutejszego sądu apel. toczył się dziś proces przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu naszego pisma w znaney sprawie obrazu ks. Bismarcka, w której pan Gayzler skazany został w pierwszej instancyi na 4miesięczne więzienie. Od wyroku tego założyli apelaacya tak skazany, jako i król. prokurator. Wyrok dzisiejszy nie był pomyślny dla p. Gayzlera, gdyż senat kryminalny uznał wprawdzie słuszne wyrody obrońcy p. dr. Jazdzewskiego, że inkryminowana korespondencya Kuryera, traktująca o rzekomym udziale ks. Bismarcka w towarzystwie Boden-Credit Actien Gesellschaft nie jest do tyla obrażająca, co podobne artykuły i pisma wydawane w Berlinie, potwierdził wszakże wyrok pierwszej instancyi ze względu, iż obżałowany po tylekroć był karany.

* **Sprostowanie.** Przez omylkę wydrukowaliśmy nazwisko sławnego kompozytora opery „Król Lahory” Masrenet zamiast Massenot, również opera „Marta” nie jest dziełem Verdiego lecz Flotowa.

* **Rada nadzorcza** tutejszego Towarzystwa pożyteczkowego wybrała na posiedzeniu swém weszły piątek na członka zarządu i kontrolera p. T. Rakowskiego w miejsce p. Rechtera, który z powodu objęcia obowiązków w innej instytucyi z zarządu Towarzystwa występuje. Wybór ten przedstawionemu zostanie, stosownie do ustaw Towarzystwa Walnemu Zebraniu do zatwierdzenia.

* **Zwracamy uwagę** czytelników na zamieszczone w części inseratowej doniesienie tutejszego Towarzystwa Przemysłowego o odbyć się mającym w przyszłą niedzielę, dnia 24 b. m. wspaniałym zabawie na Miasteczku. Spodziewać się można, że tak członkowie, jak i nieczłonkowie, którym udział jest dozwolony, licznie się zbiorą na tę zabawę.

* **Radzca** policyjny p. Schoen otrzymał od onegdaj sześciotygodniowy urlop.

* **Uczniowie wyższych klas** tutejszego gimnazjum Fryderyka Wilhelma odbyli przedwczoraj przechadzkę do Kobylepola, Swarzędza i Kobylnicy, zkąd wieczorem powrócili koleją żelazną do Poznania.

* **W rejestrach stanu cywilnego** miasta Poznania zapisano w tygodniu od dnia 9 do 16 b. m.:

- I) 39 nowonarodzonych dzieci (7 więcej niż weszłym tygodniu) i to 21 płci męskiej i 18 żeńskiej, pomiędzy temi 4 z nieprawego łoża i jedno bliźnięta.
 - II) 55 umarłych (21 więcej niż weszłym tygodniu). Liczba umarłych przewyższa liczbę urodzonych o 16. Z umarłych było 24 płci męskiej i 21 żeńskiej i znajdowało się pomiędzy nimi 21 dzieci niżej roku i jedno dziecko, które nie żyło na świat przyszło.
 - III) 7 kontraktów małżeńskich, i to: 4 pomiędzy obu stronami katolickimi, 1 pomiędzy protestantskimi, 2 pomiędzy jedną stroną katoliczą a drugą protestantską.
- Z nowonarodzonych pochodziło 23 z małżeństw katolickich, 10 z protestantskich, 4 z starozakonnych i 2 z mieszanych. — Z umarłych wyznawało religiy katolicką 31, protestantską 19 i mojżeszową 5.

* **Drugi oddział** poznańskiego pułku artyleriy polnej nr. 20 przybył w sobotę do Głogowy, celem odbycia ćwiczeń w strzelaniu do tarczy, i rozłożył się w barakach pod Lerchenberg, podczas kiedy pierwszy oddział w Głogowie pozostał. Ćwiczenia w strzelaniu pułku tego trwać mają do dnia 5 lipca.

Uważając, że właściciel młyna parowego w naszym grodzie, urządził, jak to już donosiliśmy, własną strażygnią, która przytem przy każdym pożarze w mieście wspiera, jak to przy sobotnim ogniu młyna parowego na Grobli, miejska straż ognia. Straż pana Kratochwilla składa się z 12 ludzi umundurowanych i zaopatrzonych nie tylko w sikawki najnowszej konstrukcyi, ale i nado i w inne, do gaszenia ognia potrzebne narzędzia. Jeden ze straży tej patroluje ustawicznie w fabryce p. K. i bywa co dwie godziny luzowany. Cała straż pozostaje pod komendą kierującego fabryką, który dawniej był czynnym członkiem peszteńskiej straży ogniowej.

* **Pod względem wybierania koni** w razie mobilizacyi wydał rząd, jak się dowiaduje pewien dziennik, pozostający z rządem w bliskich stosunkach, nowe rozporządzenie, różniące się w jednym punkcie od dotychczasowych postanowień. Władze bowiem powiatowe i administracye miały upoważnienie do rekwizowania w razie mobilizacyi bezpośrednio od właścicieli potrzebnych koni, zamiast jak to dotąd bywało, poprzedniego zezwolenia właścicieli do dostawienia koni. „Prawda” — dodaje pomieniony dziennik — „że przez to sumaryczne postępowanie rekwizycyjne właściciele koni pomimo wynagrodzenia często w ambaras wprowadzani zostają, lecz za to mobilizacya daleko szybciej może być uskutecznią.”

* **Na Barlebenshof** tu powiesił się w nocy z dnia 16 na 17 b. m. w drewniku robotnik, z niewiadomych przyczyn, pozostawiając żonę i dwoje dzieci. — W Grodzisku przetrwał sobie dnia 15 b. m. czeladnik bedniański, pochodzący z Kościana, szczyrkiem na publicznym Ryнку gardło i żyły u lewej ręki, wskutek czego wkrótce śmierć nastąpiła.

* **Część rezerwistów** z powiatów odolanowskiego i ostrowskiego ściągnięto do Ostrowa na dwutygodniowe ćwiczenie, celem obeznania ich z nowo zaprowadzonym karabinem Mausera.

* **W Kępnie** spadł z pociągu jeden z konduktorów tak nieszczęśliwie na szyny, iż niebawem wskutek porażenia się umarł.

* **Księdza Służynskiego**, proboszcza w Konarach pod Krobą, przyjmowali parafiaństwo w Rzymu nadzwyczaj uroczyste, przyczem nawet wieczorem oświetlili swoje pomieszkania.

* **W Odolanowie** zabił w tych dniach piornur dziewczynkę na polu, prócz tego konia, biegnącego luzem obok innego konia, na którym wieśniak, salwując się przed burzą, z polą do domu powracał.

* **W Przycynie Górnej** pod Wschową znalazł mionego tygodnia mieszkaniacz przy kopaniu w głębokości 5 stóp trzy tuz prawe nad sobą leżące monety złote, z których dwie dobrze jeszcze były zachowane. Na jednej z nich znajduje się napis: MONE NO. AV. R. REICHSSTEIN, na odwrotnej stronie: GULLIEL. GUBER. DOM. ROSENB. 1584. Na drugiej monecie znajduje się napis: DEUS FORTITUDO. ET. SPES. NOST. Na odwrotnej stronie MO. NO. AUR. DOMI. VESTERIS 1587. Na trzeciej monecie znajdują się tylko znaki, podobne do pisma chińskiego. (Dziennik Poznań.)

* **Na poczcie w Bydgoszy** przytrzymało w ych dniach fałszywy bilet bankowy na 5 marek. Kupiec, który banknotem tym płacił, twierdził, iż go otrzymał od innego kupca, mieszkającego w pewnym miasteczku, nad granicą Królestwa Polskiego położonem.

* **Ostatnie Ztg.** otrzymała od swego korespondenta z Poznania następującą wiadomość: „Seigany listami gończymi były proboszcz ks. Talaczyński, który na dwutygodniowe więzienie za przekroczenie przeciwko prawom mającym skazany był, przerażony zostając w tych dniach przez tutejszą policyą i odstawiony do tutejszego sądu powiatowego. Pan Talaczyński wynurza otwarcie przyjaźne państwu usposobienie i stara się u p. naczelnego prezesa o probostwo.”

* **Z Monachium** donoszą do Wieku, że dnia 7 czerwca rb. odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Antoni Myczyński, rodem z Królestwa Polskiego. Przed śmiercią wysłał list do jednego z kolegów, w którym pisał, iż odbiera sobie życie z nędzy. W Monachium zajmował się sprzedażą tytoniu i cygar — początkowo dość dobrze mu się powodziło, tak że uzbierał już sobie pewien zapasik grosza. Później jednak stracił ten zarobek, pożyczwszy ciężko zapracowany grosz pewnemu paniczowi z kraju przybyłemu. Ten bowiem pieniądze mu nie oddawał a Myczyński nie miał za co kupić towaru. Zgłaszał się do znajomych, do krewnych w kraju, do swego dłużnika, ale bez skutku. Szukał nieustannie zarobku w Monachium jako wyrobnik, ale i tego nie znalazł, wpadł więc w nędzę i z głodu życie sobie odebrał.

* **Kuryer Codzienny** donosi o następującym smutnym wypadku. W dobrach Chodorow o w Kongresówce należących do pp. Fanshawe, Angielka, guwerkantka nazwiskiem Charlotta Feldslead, kąpiąc się po-częła tonąć. Widząc to, służąca Marya Ostrowska rzuciła się jej na ratunek, lecz i ją fale chłonać poczęły. Nadsięgły mąż Maryi Ostrowskiej puseł się na wodę, po krótkiej wszakże chwili i on utonął. Kucharz Teodor F. Neklaszewski, który swe życie poświęcił dla ratunku trzech nieszczęśliwych istot, wszedł do rzeki i też bliskim był zguby. Wyratował go jednak pastuszek, za pomocą bota rzuczonego w wodę, za który, uwiązany N., na brzeg się wy dobył. Angielkę i Ostrowskich wydobyto zupełnie martwych.

* **W Wiedniu** odbyło się w ostatnich dniach, jak to nam już doniósł telegram, liczne rewizye i arestowania. Policya przedsięwzięła rewizyą w lokalni Stowarzyszenia robotników polskich w Wiedniu „Sila” i skonfiskowała wszelkie znalezione druki i pisma, a równocześnie odbyła także rewizyą u słuchacza medycyny Brzezińskiego, rodem z Królestwa, którego arestowała, znalazłszy u niego wiele listów od akademików z Moskwy i Kongresówki. Brzeziński był zastępcą sekretarza w Stowarzyszeniu robotników „Sila”. Tego samego dnia przedsięwzięto jescze rewizyą u członków Stowarzyszenia akademików polskich „Ognisko”, słuchaczów politechniki St. Barabasa i Zawiszy, których również uwięziono. Czechowiczka, prezesa Stowarzyszenia „Sila”, chwilowo nieobecny w Wiedniu, wezwano telegraficznie, aby jak najspieszniej powracał. Wiadomości te wszystkie czerpiemy z Tagedblattu, ale każdy dziennik wiedeński niemal opowiada wypadki te odmiennie. Fremdenblatt n. p. nazwa Brzezińskiego i Zawiszę rękodzielnikami, i dziwi się nawet, że żaden z uwięzionych nie należy do „Ogniska”, a w końcu jako powód uwięzienia podaje dwie rewizye. Według jednej uwięzieni mieli być w stosunkach z internacyonalem, według drugiej zaś mieli werбовать do legioni tureckiego. Wydział „Siły”, przesłuchiwany w tej sprawie, wyparł się solidarności z arestowanymi.

W najnowszym Tagedblacie znajdujemy list podpisany przez prezesa „Ogniska” p. Wojnarowskiego, zaprzeczający wiadomości podanej przez ten dziennik, jakoby arestowane osoby należały między do tego Towarzystwa.

* **Kalendarz.** Jutro, we wtorek dnia 19go czerwca, Gerwazego i Protazego mm. Wschód słońca o godzinie 3 minut 38. Zachód o godzinie 8 minut 24.

Długodzień dnia 16 godzin 46 minut.

Wypadki historyczne. 1205 Świętne pod Zawichostem zwycięstwo nad Romanem księciem halickim. — 1831 Bitwa pod Wilnem.

(f) **Buk**, 16go czerwca. (Majówka. — Pożar.) W czwartek dnia 14 bm. odbyła się majówka przemysłowców tutejszych w lesie niegolewskim. Rano przybyło

grali 3 piękne sztuki na rynku przed mieszkaniem p. dr. Golskiego, prezesa Towarzystwa. Po śniadaniu wyruszyło Towarzystwo z muzyką na czele do Niegolewa, gdzie obok pamiętnego pomnika na cześć poległych pod Gomo-Sierą przeszedszy, stanęli uczestnicy pochodu przed pałacem pp. Zygmuntowstwa Niegolewskich. Po odegraniu kilku sztuk, nastąpiło sute śniadanie dla wszystkich gości. Wyruszone następnie do lasu, gdzie od 12—1 dała muzyka prawdziwy koncert. Nastąpiły gry ochoze z nagrodami, które dość duzo czasu zajęły. W czasie tym zjechało się obywatelstwo okoliczne i miejskie i zaczęły się tańce. Loterya fantowa doskonale się udała, dzięki staraniom i niezomardowanej żabiegliwości prezesa, tudzież ofiarności pań dr. Golskiej, Niegolewskiej, Kowalskiej z Wysoczki, Szubertowej z Wielkiejwsi i innych. Wygrane były liczne i po większej części niepospolitęj wartości. Dopiero około 11 godziny wieczorem wrócić całe towarzystwo do miasta wśród odgłosów muzyki z pięknymi lampionami, wieńcami itd. Majówka odbyła się bez przypadku, przykładnie, ku wielkiemu zadowoleniu wszystkich. Dwoch żandarmerów i komisarz obwodowy asystowali całemu obchodowi.

W czasie ostatniej burzy, która strony nasze nawiedziła, uderzył piorun w oczarzenia w Dakowych Suchych i spalił ją. Wszystkie owce zdołano szczęśliwie wyprowadzić.

(w) Z pod Kępna. (Jubilusz Ojca św. — Teatr amatorski. — Wyrodna matka.)

Ze wszystkich stron przesyłano nam opisy uroczystości jubileuszowej pięćdziesięcioletniego biskupstwa Ojca św.; tylko z naszej okolicy nie dotąd nie czytalem. Aby się nie zdawało, żeśmy obojętnością grzeszyli, donoszę, iż jeśli gdzie, to przedewszystkiem nasze parafie, z wyjątkiem Doruchowa i Myjomie, gdzie o jubileuszu nie nie wiadziado, dzień 3 bm. nader uroczyste obchodzily. Na wszystkich kościołach wspaniale powiewaly chorągwy papiezske. Wieczorem świątynie pańskie i wszystkie domy reżisto iluminowano. Bramy triumfalne z transparentami Ojca św., wieńcami przednie przystrojone i oświetlone różnokolorowemi lampionami, urocy przedstawiały widok. Wszędzie palono sztuczne ognie i ezwadzą rozlegał się głosny huk moździerzowy. Do podniesienia uroczystości duzo się przyczynił pan Władysław Weżyk, dziedzic Myjomie, który dla umajenia niektórych kościołów nie szczędził swierków ze swych obszernych lasów. Parafianie Baranowa sprawozdali sobie kilku muzykantów ze Szlaska i postanowili wieczorem urządzić serenadę na sposób wenecki. Nieobeznanych z nawigacyą, wsadzono do łódki na stawie, którego woda mił pedzi w pobliżu probostwa. Nieszczęście chciało, iż zaledwo odbili od brzegu, alieci łódka się przechyliła i muzykanci wpadli w wodę. Wszyscy wyratowali się wprawdzie szczęśliwie, ale niektórzy trąbki potracili. Z uznaniem nadmienić tu jednak wypada, iż władze policyjne tym razem w niczem u nas nie brudziły. Najważniejszym przy tej całej uroczystości jest to, że nadzwyczaj wielka liczba pobożnych katolików korzystała z odpustu jubileuszowego. Wiem na pewno, iż w kilku kościołach kapłani w wigilią uroczystości do 12 godziny w nocy spowiedi słuchali; taki był natłok ludzi.

Dnia 10 b. m. w niedzielę odegrano w Kępnie na sali pani Siltowskiej teatr amatorski. — Dnia 11 b. m. dwóch urzędników pocztowych, powracając w Kępnie z dworca kolei żelaznej do domu, skrzyli jęk dziecka w życie. Poszli i znaleźli dziewczętko jednoroczne, leżące w brudzie z powrotem zadziergniętem na szyi tak, iż ledwo mogło oddychać. Zamieszone do lazaretu dostało młodości, wskutek których pokazało się, że napojone było wdkiem Wyrodną matkę, która w ten sposób dziecka swego pozbyć się chciała, już wykryto.

KRONIKA KRYMINALNA.

* **Piąte tegoroczne roki sądu przysięgłych** rozpoczęły się tu dziś pod przewodnictwem radcy sądu powiatowego p. B. Müller dla miasta Poznania i powiatów poznańskiego, obornickiego, szamotulskiego, średzkiego, sremskiego i wrzesińskiego. Sądzone będą następujące sprawy:

Dziś, dnia 18 czerwca: Przeciwo wyrobnikom Józefowi Szurmnowi i Andrzejowi Witeczakowi o dwie ciężkie kradzieże w ponownym razie i przeciwko wyrobnikom Karolowi Benjaminowi Tomke, Melchiorowi Rok, Stefanowi Marcinowskiemu, Marcinowi Kowalskiemu i Antoniemu Stefańskiemu o ciężką wspólnie popełnioną kradzież.

Jutro, we wtorek dnia 19 czerwca: Przeciwo szwecowi Ignacemu Fiebig, wyrobnikowi Karolowi Redlich i niezamężnej Balbinie Grocholskiej o ciężką kradzież ośmiodno udział w kradzieży.

W srode, dnia 20 czerwca: Przeciwo wyrobnikowi Janowi Moszczyńskiemu i jego żonie Magdalenie Moszczyńskiej o opór, stawiany wspólnie urzędnikowi leśnemu i pokaleczenie go; przeciwko przedsiębiorcy budowli Karolowi Grodtke o z wiedzą popełnione krzywoprzysięstwo.

W czwartek, dnia 21 czerwca: Przeciwo czeładnikowi mlynarskiemu Józefowi Ziebinskiemu i właścicielowi młyna Antoniemu Sellmann o z wiedzą popełnione krzywoprzysięstwo ośmiodno o namawianie do niego; przeciwko wyrobnikowi Janowi Kujawa, Michałowi Odasz, Janowi Dolskiemu, Walentemu Pięta, Michałowi Teschner i Stanisławowi Janowskiemu o zakłócenie spokoju publicznego, występek przeciwko osobistej wolności i opór stawiany władzy państwowej.

W piątek, dnia 22 czerwca: Przeciwo wyrobnikowi Józefowi Gajowskiemu o ciężką kradzież w ponownym razie; przeciwko wyrobnikowi Antoniemu Kościelnikowi o rabunek na drodze publicznej w dwóch przypadkach i przeciwko wyrobnikowi Marcinowi Stelmaszewskiemu i Stanisławowi Cegielskiemu o rozbój na drodze publicznej.

W sobotę, dnia 23 czerwca: Przeciwo parobkowi Franciszkowi Szypurze i parobkowi Stanisławowi Bedyńskiemu o rozmyślne pokaleczenie człowieka, wskutek czego śmierć nastąpiła; przeciwko chałupnikowi Walentemu Dukatowi o namawianie do krzywoprzysięstwa.

W poniedziałek, dnia 25 czerwca: Przeciwo dożocy wzięcia Fryderykowi Łukowskiemu o ponowną zbrodnia przeciwko moralności i przeciwko wyrobnikowi Teodorowi Broniewskiemu o dwie proste i jedną ciężką kradzież.

We wtorek, dnia 26 czerwca: Przeciwo oprawy Jakóbowi Nessel i parobkowi Michałowi Gabriel o wspólnie popełniony rozbój.

W srode, dnia 27 czerwca: Przeciwo wyrobnikowi Michałowi Kubiakowi o ciężką kradzież w ponownym razie i przeciwko głuchoniemu wyrobnikowi Jakóbowi Roszak o rozmyślne pokaleczenie człowieka, wskutek czego śmierć nastąpiła.

W czwartek, dnia 28 czerwca: Przeciwo chałupnikowi Wojciechowi Pisarskiemu o ponowne sfalszowanie dokumentów; przeciwko woźnicy Józefowi Pawlakowi o rozmyślne pokaleczenie, wskutek czego śmierć nastąpiła.

W sobotę, dnia 30 czerwca: Przeciwo woźnicy Adolfowi Weigelt o ciężkie pokaleczenie człowieka; przeciwko niezamężnej wyrobnicy Józefie Reich, żonie wyrobnika Maryannie Nowickiej i żonie wyrobnika Apolonii Dolnej o ciężką kradzież w ponownym razie.

W poniedziałek, dnia 2 lipca: Przeciwo wyrobnikowi Janowi Przybylskiemu o ciężką kradzież w ponownym razie i przeciwko chałupnikowi Mar-

Cinowi Machowiakowi o ciężką kradzież; przeciwko wyrobnikom Jakobowi Rączkiewiczowi, Janowi Regner, niezamężnej Maryannie Kaczmarek i niezamężnej Maryannie Hain o rozbój na drodze publicznej.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **O dziecku dr. Zielewica.** „Niekotóre rady, dotyczące pielęgnowania dzieci dla matek średniego stanu, otrzymujemy następujące sprawozdanie. Leży w usposobieniu każdego niemal człowieka, że dobra nowina albo szczęśliwy wypadek napełniają go biogłównym uczuciem i radością, któremi chętnie się dzieli ze znajomymi i przyjaciółmi; ukontentowanie wtedy tem większe, gdyż dobrą tą nowiną cieszą się także i inni. Coż dopiero, jeżeli wypadek taki nie na jedną tylko wpływa rodzinę, ale na całą społeczność — przynieść jej może drogocenne owoce — wtedy obowiązkiem jest każdego myślącego człowieka o wypadku tym co przedzej uwiadomić myślącą część społeczności.

Wypadek ten odnosi się do szczegółowo na co dopiero z pod prasy wyjechał dziełko nakładem J. K. Zupańskiego pod tytułem: „Niekotóre rady dotyczące pielęgnowania dzieci dla matek średniego stanu” napisał doktor Zielewicz w Poznaniu.

Dziełko to z wielkim powitaliem ukontentowniem i, nie tracąc czasu, postanowiliem zaznajomić z nim polską publiczność. — Autor jako lekarz — obywatel, tudzież jako autor w literaturze fachowej znany i ceniony, napisał swe popularne rady „dla matek średniego stanu” głównie tem się powołując, że o dziełku takim na tem polu nikt nie pomyślał, a śmiertelność w tym właśnie stanie pomiędzy dziećmi największa.

Prócz „Poradnika” dra Mateckiego, który obszerny i szczegółowy więcej dla stanów wyższych napisany — i poradnika świeżo przez Köhlera z Kościana z niemieckiego przerobionego — o ile wiem, nie mamy w literaturze naszej podobnej książki, a i literatura niemiecka w tym duchu i z tym zakresem napisanego dziełka nie posiada. — Rady swe dla matek zebrał autor z własnego doświadczenia i napisał je krótko, ściśle, a nadto gładką i poprawną polszczyzną. Książeczka ta oryginalnie napisana, bo autor na tem polu żadnych wzorów nie miał, ceną swoją 50 fenigów każdemu przystępna, obejmuje 64 stronice; jest więc krótka i to jej także zasługa: bo jeżeli nasze średnie stany pod zaborem pruskim w ogóle do czytania beletrystycznego dopiiero się uprawiają, to im nie można dawać do ręki foliołów, ale krótkie, zwięzłą formą swoją pociągające traktaty, by czytelników ciężką uczonością nie odstraszały. — Nie wynika jednak ząd, ażeby książeczka ta, ponieważ tylko dla matek średniego stanu przeznaczona — nie miała już obchodzić sfery wyższe naszego społeczeństwa — bynajmniej — miłość macierzyńska, czy to w lepiance, czy to w pałacu jest zawsze ta sama — troskliwość o wychowanie dzieci tu i tam jednakowa, sądząc przeto, że więc i matki wyższych stanów z książeczki swobodnego autora niejednę dla siebie korzystną mogą wyciągnąć wskazówkę.

W słowie wstępnem, mówiąc autor o zdrowiu w ogólności, bardzo trafny robi wniosek, że „im więcej w narodzie ludzi i rodzin zdrowych a cierpiących, tem krzepiejczy naród, im mniej ludzi przed czasem umiera, tem liczniejsza ludność, tem więcej rąk do pracy, tem większa zamożność i pomyślność.”

Dziełko całe podzielił autor na 9 rozdziałów. I. Ludzkie zabobony. II. Jak rozumieć pielęgnowanie dzieci. III. Pierwsze potrzeby dziecka i od czego głównie jego zdrowie zależy. IV. Karmienie. 1) karmienie piersią, 2) karmienie sztuczne. V. Odłączenie od piersi. VI. Zabawkowanie. VII. Pielęgnowanie starszych dzieci. VIII. Pielęgnowanie moralne. IX. Niekotóre choroby.

W pierwszym rozdziale o ludzkich zabobonach nadmienia autor, że bardzo często się zdarze, iż niedeń człowiek, zresztą stateczny i rozumny, gdy popadnie w chorobę, zamiast udeć się o pomoc do lekarza, szuka jej w różnych zabobonach i gusłach, że zabobony lekarskie błakają się jeszcze pomiędzy ludźmi, zarówno po miastach, jak i wsiach, szczególniej jednak pomiędzy ludnością wiejską, mniej oświeconą i dla tego łatwowierną. Poucza nas dalej o urocznych oczach, o odczynieniu uroku, zażegn-

waniu, mierzaniu, naciąganiu i gnicieniu i podobnych niedorzecznościach, jakich na nieszczęśliwe jeszcze po świecie jest pełno. Są to wszystkie stare grzechy nasze — mówi autor — o których grubą książką możnaby napisać, aby ludzi pouczyły: ile to nieszczęścia, kalectw, a często i śmierci sprowadzają na ludzi rady i leki takich mądrych bab, doktorów lub owczarzi. Niech swete patrzy swego kopyta, owczarz owczarzi, baba kolowrotka, a kurowanie pozostawia lekarzom, bo oni się tego uczą i są za to odpowiedzialni. Pod koniec rozdziału napomina autor, że ratunku trzeba szukać zawczasu, nie czekając, aż choroba sama ustąpi i niespuszczać się leniwie na opatrność Boską, bo na zastarzałe choroby najczęściej już nie ma lekarstwa; a grzechem jest żądać od Pana Boga, aby za lenistwo i opieszalność wynagradzał nas cudownym uzdrowieniem.

W drugim rozdziale poucza autor matki, jak to rozumieć pielęgnowanie dzieci i co czynić wypada, aby dzieci nalezyicie i silnie się rozrastały; napomina, aby już w pierwszych godzinach życia dziecięcia jak najstaranniej się niemu zająć, gdyż właśnie pierwsze lata są najniebezpieczniejsze i najwięcej dzieci w tym czasie umiera. „Przed ukończeniem 5 roku życia, mówi autor, zabiera śmierć prawie każde trzecie dziecko. Zład jednak nie wynika, aby taka śmiertelność dziećmi była jakimś z góry ustanowionym prawem, od którego po wszystkie czasy nie ma i nie będzie apelacji, przeciwnie; śmiertelność dziećmi zmniejsza się w miarę troskliwszego i rozumniejszego ich pielęgnowania zaraz w pierwszych chwilach życia — i dla tego najwięcej dzieci umiera w tych krajach, gdzie moralność i oświata stoi najwyżej. A jak też jest u nas? spytasz czytelniczko. Oto ci odpowiem, że bardzo źle — pominawszy inne, dla nas niekorzystne stosunki, ludność żydowska i niemiecka gnucie na liczebna swoją przewagą coraz bardziej; ci, którzy te rzeczy dokładnie spisują, powiadają, że naszej polskiej ludności przybywa stosunkowo mniej, niż niemiecko-żydowskiej — i dla tego — jeżeli się i pod tym względem nie poprawimy — czeka nas smutny los narodu, który się sam skazuje na wymarcie. Władzie więc polscy ojcowie i matki, że, zanedbując pielęgnowanie swych dzieci, nie tylko własnemu sercu krwawą zadajeć ranę, ale i całemu narodowi wyrządzać ciężką krzywdę przez to. iż mu marnie gubicie młode latorośle, po których ma prawo dobrych spodziewać się owoców.”

Mówiąc w trzecim rozdziale o pierwszych potrzebach dziecka, zachęca do porządku i ochotliwości, poucza o niezbędnym dla dziecka świetle i świeżym powietrzu, następnie o kąpieli, odzieży i bieliznie, napomina, aby wszelka odzież dziecięcia była dostatnia, aby nie tamowała swobodnego rozwoju wszystkich części delikatnego i z dnia na dzień rosnącego ciała. Szczególniej zaś, mówi autor, uważać należy, aby piersi i brzuch nie były skropowane, bo to przeszkadza dziecku w oddychaniu. Więcej powiakuć, które niby od przełamania chronią, najlepiej wcale nie używać; owo przełamanie jest to istne uwidzenie, przeciw któremu wymyślono taką turturę jak powiakuć. Pieluchy tak należy zakładać, aby nóżek nie krepowały, bo jeżeli biedna dziecina ma mieć na piersiach i na bruchu powiakuć, a nogi popętané pieluchami, to są istne kajdany, w których i dorosłemu człowiekowi byłoby trudno wytrzymać. To też dziecko w takich więzach słabo się rozrasta, jest szczupłe i mizerne.

Kończy autor rozdział usypianiem dzieci, ostrzeżenie przed ciągłym ich kołysaniem i napomina i tu do regularności i ażeby dzieci, zwłaszcza starsze, kłaść zawsze o pewnym i tym samym czasie.

W rozdziale czwartym o karmieniu radzi autor, aby karmić tylko w pewnych ile możności zawsze tych samych, zrazu bliższych, później coraz bardziej od siebie oddalonych odstępach czasu. Takie karmienie, mówi autor, powinno się zacząć zaraz od pierwszych chwil życia niemowlęcia — bo ono jest korzystne i dla dziecka i dla matki. Dziecku da się tym sposobem czas do strawienia pokarmu, już od pierwszego dnia przyzwyczajając się będzie do porządku i zapobiegając różnym jego nalogom i kaprysom. — Ssanie dziecka o swoim czasie nie sprawi matce przykrości, bo dziecko pierś jak się należy uchwyci, krzyk jego między godzinami karmienia nigdy nie będzie oznaczał głodu, ale zawsze inną jakąś przyczynę, a wreszcie taki porządek nie uczyni matki niewolnicą dziecka i da jej też czas do wypełnienia innych obowiązków, a nawet i do rozrywki.

Surogatów przy sztucznym karmieniu nie zaleca autor i wcale z niemi czytelników nie zapoznaje, a to dla tego, że surogaty te podlegają modzie i są wyszukiwaniem wynalazców, z których rzadko kto ogłasza analizę chemicznego swego tajnego środka.

W dalszych rozdziałach poucza autor matki, w jaki sposób odłączenie od piersi nastąpić powinno, jak się zabawkowanie odbywa, jak starsze dzieci pielęgnować wypada, a wreszcie w rozdziale ósmym mówi o pielęgnowaniu moralnem. Niech mi wolno tu będzie przytoczyć jeden tylko ustęp: „Gdy już dziecko z czyna rozglądać się w przedmiotach, które je otaczają, rozumie głos matki i tych, co mu najbliżsi, słowem, gdy w paku niewinności ukryta duszyczka ze światem zapoznawac się zaczyna, już w ten czas świętem jest matki obowiązkiem starać się, aby ani przed oczy, ani do oczów dziecięcia nie przyszło nie takiego, co by duszy jego szkodliwe zostawić mogło ślady. “A dalej jeszcze mówi autor: toż samo stępuje się do młodych terminatorów. „Warsztat — to rodzimna chatka, majster — to ojciec, majstrowa, to matka” i tak być powinno. Dom majstra jest dla chróstea dalszym ciągiem domu rodzicielskiego, ten sam dobry przykład powinien mu przyświecać i także sama dbałość o moralne zdrowie dziecka.

Rozdział ostatni poświęcony niektórym chorobom. Poucza tu autor o oddechach i kaszlu, o krupie, czyli dławcu, dyfteritach czyli blonicy, koklusie czyli krztuscu, o sapanie, zatwardzeniu, rozwolnieniu, wymiotach, wdęciu i kolce, robakach, bedłkach itp.

Książka kończy się dodatkiem o prawie tyczącem szczerpienia ospy.

Obznanawczy w ten sposób publiczność z treści powyższego dziełka, mam nadzieję, iż rady te dla matek powszechnego doznają uznania i w każdym domu znajdować się będą.

Dr. Aleksander Ostrowicz, lekarz zdrojowy w Lanek.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 17 czerwca.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Bogdański z Zakowic. Dziembowski z Roszkowa. Pani Łakomicka z Dąbrowki. Moszczoński z Wiatrowa. Szczaniecki z Międzychoda. Hr. Szembek z Siemianic. Łaszczynski z Grabowa Łaszczynski z Królestwa Pol. Dobrogojski z Drożdżyny. Dr. Szuman z żoną, z Władysławowa Zółtowski z Zajczkowa. Hr. Tyszkiewicz z Siedlec. Lewandowski z Lubowa. Chelkowski z Starogrodu. Libelt z Czeszewa.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Wełna.

Sprawozdanie Lzby handlowej w Toruniu z jarmarku wełnianego w Toruniu w dniach 13 i 14 czerwca 1877. Całkowity dowóz wynosił 5,536 cent. i to 4,431 cent. pranęj, 1,168 niepranęj wełny.

Jako kupujący przybyli na targ fabrykanci z Łużyca, Szlaska, Saksonii, Anhaltu i Bawaryi, oraz handlarze z Poznania, Zielonogóry, Wrocławia, Berlina, oraz z Zachodnich i Wschodnich Prus.

Placono za dobrą wełnę wypraną nalezyicie 165 do 168 mrk., za średnią 138 do 162 m. (według prania), za ordynaryjną 120 do 136 m., za niepraną 46 1/2 do 58 1/2 m., za dwie partye wypranej fabrycznie 2,05 odnośnie 2,10 m. za funt netto.

Ceny były najlepsze zaraz na początku targu i dochodziły za niektóre partye najlepsze do wysokości cen zeszlorocznych, za późniejsze zaś 3-6 marek niżej roku zeszłego. Wygórowane żądania sprzedających odstraszyły kupców, stali się wstrzeźliwsi, a ceny spały 6-12 marek niżej zeszlorocznych. Dopiero gdy sprzedający zdecydowali się na ceny niższe, ożywił się interes.

Wełny złe wyprane zostawały bez kupku, wszelako dwie trzecie dowozu zalecały się nalezyitem praniem, reszta bardzo złem praniem od poprzednich razów, i tej też albo wcale nie sprzedano, albo tylko po cenach najniższych.

O niepsaną wełnę był popyt tak znaczny, a dowóz mały, że nietylko przywiezioną świeżo zaraz sprzedano,

ale nadto 400 cent. w mieście leżące na skład kupca znalazło po cenach targowych. Sprzedano wogóle około 3/4 dowozu. W ogóle biorąc, bardzo ożywiony.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 18 czerwca 1877.

Zyto. (za 20 ctr.) — wypow. ctr. cena 158, na czerw. 158, czerw.-lipiec 158, lipiec-sierp. 158, wrzesień 158, wrzes.-paźdz. 158. Okowita. (z beczią) pr. 100 l. Tralles. Wy 5,000 litr., cena wypowiedziana 48,90 — na maj czerwiec 49—48,90 —, lipiec 49,20—10, sierp. 49 wrzes. 50,50 paźdz. 49,60 listopad 48,80 marek.

Ceny targowe w Poznaniu	dnia 18 czerwca 1877.	T O W A	
		piękny	średni
Pszennica	50 kilogr.	12 60	11 50
Zyto		8 80	8 50
Jęczmień		8 20	7 90
Owies		7 90	7 40
Groch do gotowania			
Groch na paszę			
Kartofle		2 60	2 45
Wyka			
Zubin żółty			
Zubin niebieski			
Koniczyna czerwona			
Koniczyna biała			

Telegram giełdowy

Kuryera Poznańskie

Berlin, dnia 16 czerwca 1877. (Kursa końcowe)

Pszennica słabo Czerw.-lipiec 247,— Wypow. żyta Wypow. okow. Wrześ.-paźdz. 219,—
Zyte słabo w miejscu —;— Galicyani Czerwiec 156,50 Pr. pap. państw. Czerw.-lipiec 156,— Poz. 4 1/2 list. z. Lipiec-sierp. 155,— Poz. list. ren. Olej rzep. stałe Czerw. 64,80 Austr. los 1860 Wrzes.-paźdz. 63,80 Włochy Okowita słabo w miejscu 52,30 7 1/3 9/10 Rumun. Czerw.-lipiec 51,10 Pol. lik. l. zast. Sierp.-wrześ. 52,10 Rosyj. bknót. Wrzes.-paźdz. 52,30 Sreb. rnt. aust. Owies Czerw.-lipiec 142,50 Aus. ake. kred. Kolej Państw. Lombardy

Szczecin, dnia 16 czerwca 1877. (Kursa końcowe)
Pszennica słabo Czerw.-lipiec 235,— Okowita słabo w miejscu Czerw.-lipiec 231,— Czerw.-lip. Wrześ.-paźdz. 220,— Lipiec-sierp. Sierp.-wrześ. Zyte słabo Czerw.-lipiec 151,— Owies Czerw.-lipiec 151,— Wrzes.-paźdz. 152,50 Wrzes.-paźdz. 62,— Olej rzep. słabo Czerwiec 64,— Wrześ.-paźdz. 62,—

Berlin, 16 czerwca 1877. (Kursakońcowe.)
March. Pozn. kolj. 15 75 L. z. ros. ziem. ks. „ „ „ 68 25 Pols. 5%, listy zast. Kol.-Mind. kolj. 90 90 Pozn. bank prowinc. Reńska kolj. 99 50 Kwilecki potok. Górnoszlaska. 115 90 Pozn. prot. akc. Austr. półn.-wsch. k. 183 50 Bank rzeszy n. Kolj. Rudolfa. 43 10 Diskont. udziały. Austr. banknoty. 161 50 Sślazk. stow. bank. Austr. renta złota. 58 50 Centralb. f. Industr. Ros.-Ang. poz. 1871 78 50 Laurahütte zast. — poz. prem. 1866. 133 40 Pozn. 4% listy — Weg. 6% asyg. skar. 84 75 Pozn. renta



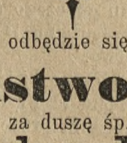
Przyjaciom i znajomym donosimy niniejszem smutną wiadomość, iż dnia 10 b. m. przed połud. o godz. wpół do trzeciej zmarł nasz ukochany ojciec

Ferdynand Deutschländer

(1130) kupiec.

Wronki, dnia 12 czerwca 1877.

Pozostali.



W piątek 22 czerwca odbędzie się w kościele św. Marcjana

nabożeństwo żałobne

za duszę śp. (1129)

O. Aleksandra Jełowickiego

ze Zgromadzenia Zmartwychpowstania Pańskiego. Wigilie rozpoczyna się o godzinie 10.

Walne Zebranie

Towarzystwa Przyjaciół Nauk

odbędzie się w dniu 20 bm. o godz. 6 wieczorem w domu Tow., na które członków zapraszamy celem wysłuchania sprawozdań z półrocznych czynności Zarządu i wydziałów. Poznań, dnia 11 czerwca 1877. (1082)

ZARZĄD.

Nawozy sztuczne.

Zamówienia na Supersfosfat, mąkę z kości etc. z „Silesii” przyjmuje

R. Barcikowski

Poznań. (1084)

Cenniki na żądanie franko.

Z powodu wyjazdu jest do nabycia zupełnie nowa (1103)

Biblia Dorego

z ilustracjami zamiast 32 za 20 tal. u Stanisława Bielikowskiego. Wilhelmowska ulica 26.

Wstrzykiwanie

z części organicznych
J. W. Becka w Poznaniu ul. Wrocławska Nr. 34.
Leczy z największą pewnością rząca czkę najbardziej zastarzałą w krótkim czasie, flakonik 1 mk. 50 fen. dostać można w aptee Wgo Elsnera i w składzie materyałów aptecznych J. Sobckiego w Starym Rynku jako też w aptekach na prowincyi. (975)

Pomada na piegi

J. W. Beck w Poznaniu ul. Wrocławska Nr. 34.
Nie tylko usuwa niezdojające piegi, lecz nadaje twarzy gładkość, świeżość i delikatność. Flakonik 3 mrk. dostać można w aptee Wgo Elsnera i w składzie materyałów aptecznych J. Sobckiego w Starym Rynku jako też w aptekach na prowincyi. (974)

Wody mineralne,

świeżego nalewu,
wprost z źródeł sprawa dżane, ługi i sole do kąpieli po leca po cenach niższych (963)

R. Barcikowski.

Niniejszem zwracam uwagę na wydane co dopiero dzieło.

Emancypacya i równouprawnienie kobiety

napisał
Stanisław Bronikowski.
W 8ce, 280 str. druku.

Cena tylko 5 marek.

Jarosław Leitgeber

(1096) plac Wilhelmowski 17.

DR. OSTROWICZ

lekarz zdrojowy
W LANDEK. (1102)

poświęcone przez Ojca św. odebrałem z Rzymu; prócz zamówionych, mam jeszcze pewną ilość do nabycia. Złote à 18 Mr., srebrne à 2 Mr. (1109)

Antoni Stark

złotnik i jubiler.
Wilhelmowska ul. 18 nap. hotelu franc.

Młody przemysłowiec, kawalski posiadający własnego majątku 3 tysiące tal., nie mając sobności zabrania, z jaką przystojną panią, na tej, acz nie stosownej, drożarzyski życia. Może być panem wdowa bezdzietna lat 18—30, wnym majątkiem. Przyrzekać większą dyskrecyą, proszą się szenia z dołączeniem fotografii adresem N. N. 75. Wronki. gernd,

Nauczyciel domowy,

akademik, poszukuje miejsca w Ekspedycy riera Pozn.

Uczni

do cukierni poszukuje

S. Sobeski

Bazar.

Chłopca

w naukę przyjmie

C. Adamski

w Bazarze.

Majówka

Tow. Przemysłow odbędzie się w przyszłą nie dnia 24 czerwca rb. w og strzeleckim na Miasteczku którą szanownych członków też przez nich wprowadza gości uprzejmie zaprasza

Dyrekcya

Początek zabaw o godz. po południu.